

Ewa Błaszczyk, Ja nie odchodze kiedy trzeba

Ja nie odchodze kiedy trzeba,
choc nie wolaja dawno tam mnie juz,
to na wieszaku w przedpokoju,
wisi pomiety mój kapelusz.
Gdy w twoim chlodzie sie wygrzewam,
to jedno mysle coraz czesciej:
ze nie odchodze kiedy trzeba,
na twoje szczescie.

Ja nie odchodze kiedy warto,
zna mnie przydrozny czarny kot,
gram wciaz ta sama zgrana karta,
jak smutny wariat albo lotr.
Gdy w twoim chlodzie sie wygrzewam,
to jedno mysle coraz czesciej:
ze nie odchodze kiedy trzeba,
na twoje szczescie.

Ja nie odchodze kiedy trzeba,
choc chcecie swój wyrazic zal,
choc wyciagacie kromke chleba,
nie pora wracac juz na bal.
Gdy w twoim chlodzie sie wygrzewam,
to jedno mysle coraz czesciej:
ze nie odchodze kiedy trzeba,
na twoje szczescie.

Ja nie odchodze i noc nie spi,
choc szum nadziei dawno zasnal
i pociemniale z niekochania
przecudne oczy moje gasna.
Gdy w twoim chlodzie sie wygrzewam,
to jedno mysle coraz czesciej:
ze nie odchodze kiedy trzeba,
na twoje szczescie.